Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 12 Grudnia 1908 Nr. 286

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (najmniej 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Muszyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Biblioteka i czytelnia publiczna w Krakowie.

Sprawa ta, która od lat wielu stanowi przedmiot dyskusyi i uważana jest za jeden z ważnych postulatów kultury miasta i którą jak wiadomo prezydyum miasta żywo się zajęło, zwołując w ubiegłym roku ankietę, została w tych dniach znowu przypomniana w drobnej broszurce przez prof. Ryszarda Ordyńskiego, który na czele swych wywodów, jako motto kładzie słowa Carlyle'a: „W każdem mieście znajdziesz policyę, więzienie i szubienicę. Czyż powinno istnieć miasto bez biblioteki publicznej?"

Uzasadniwszy potrzebę takiej bezpłatnej, dla najszerszych sfer dostępnej instytucyi, przedstawiwszy korzyści z niej wynikające, autor szkicuje pokrótce podział biblioteki na działy: bezpłatnej czytelni dzienników, podręcznej biblioteki i wypożyczalni książek i omawia ich urządzenie. Wreszcie przedstawia dwa *kosztorysy* i dwa preliminarze *budżetowe* takiej instytucyi, jeden maksymalny, drugi minimalny ograniczony do niezbędnych wydatków. Autor powiada:

„Sprawa jest naprawdę dojrzała i nie będzie zapewne nigdy chwili tak sposobnej jak obecna. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej, pragnąc złożyć szczery dowód, jak wysoko pojmuje zadania oświaty ludu całego i chcąc ułatwić decyzyę czynników miarodajnych uchwałą z dnia 12 kwietnia b. r. postanowił swą wypożyczalnię książek ofiarować bezinteresownie na rzecz biblioteki publicznej z funduszów miasta mającej powstać w Krakowie. Liczy ona około 8000 dzieł, a przeszło 9000 tomów, z których większość stanowi dział naukowy.

Darów skądinąd, od osób prywatnych i instytucyi należy się również spodziewać, skoro tylko Rada miasta Krakowa uchwałę odnośną powięźmie i do wykonania przystąpi. Nie ulega więc kwestyi, że i Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza z pomocą przystąpi, a może nawet również uzna za stosowne swoją bibliotekę około 8000 tomów, dziś za niską opłatą dla wszystkich przystępną, oddać na rzecz tak szeroko pomyślanej instytucyi. Niektóre dublety Biblioteki Jagiellońskiej, dalej może księgozbiory prywatne lub rodzinne, będzie można również drogą ofiar teraz lub w przyszłości uzyskać na własność i stworzyć z nich zawiązek nie tylko wypożyczalni i czytelni, w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz zarazem poważnej popularno-naukowej pracowni".

„Preliminarz maksymalnego budżetu obejmuje wkłady jednorazowe (na budowę gmachu i na zakupno książek) w kwocie 116 tysięcy koron; zaś wydatki roczne normalne wynosiłyby około 20 tysięcy koron.

Zdając sobie jednak sprawę, że powyższy preliminarz jest na stosunki Krakowa za wysoki, p. Ordyński sporządził drugi preliminarz, jak następuje:

Preliminarz „minimalny":

Jednorazowe zakupno książek	15.000 K.
Zakupno inwentarza	2.000 „
Skatalogowanie inwentarza książkowego	1.500 „
Zakupno druków	600 „
Jednorazowe razem	19.100 K.

Wydatki roczne:

Honoraryum dla kierownika	1.500 K.
Honoraryum dla pomocników	1.000 „
Służba	800 „
Prenumerata pism	1.000 „
Zakupno książek i oprawa	2.000 „
Światło, opał	1.000 „
Wydawanie sprawozdań	600 „
Inne wydatki	800 „
Razem rocznie	8.700 K.

Gdyby gmina m. Krakowa nie rozporządzała własnym lokalem, należy wstawić do wydatków kwotę 4.000 koron.

Autor kończy:

„Nie przesądzając w żadnym razie, jaką będzie decyzya Rady miasta Krakowa, pragniemy tylko wskazać jeszcze na wyjątkowe posłannictwo takiej instytucyi w rozwoju narodowego życia całego kraju. Jeżeli w stosunku do ludności uboższej, a w szczególności do klasy pracującej, niejednokrotnie zwracano uwagę tylko na postulaty materyalne, to nie wolno normalnie rozwijającemu się organizmowi ludzkiemu nie dać również zaspokojenia jego aspiracyi wyższych, które w nim niewątpliwie tkwią i powinny być uznawane. Przeciwnie, należy stwarzać instytucye, które staną do walki przeciw ignorancyi i brutalności, przeciw lenistwu i ospałości, tym najdzielniejszym środkom, służącym do stworzenia „Królestwa zła i nędzy".

Inicyatywa miasta Krakowa niezawodnie będzie mieć zarazem znaczenie pedagogiczne, a gdy biblioteka stanie, gdy tłumy ludności puszczą ją we właściwy ruch, gdy dzieło będzie dokonane, wówczas reprezentanci innych miast naszego kraju, niezawodnie widząc owoce szlachetnych usiłowań, poniosą ideę we własne gniazda. A za lat kilka będziemy mówić o ruchu czytelnictwa w naszym kraju..."

* * *

Uwagom prof. Ordyńskiego przyklasnąć należy i najgoręcej apelować do prezydyum i Rady miejskiej, aby zajęła się tą sprawą i stworzyła w Wielkim Krakowie taką kulturną instytucyę.

Obok budowy gmachu teatru ludowego i podniesienia sceny ludowej na właściwy poziom — urządzenie bezpłatnej ludowej biblioteki i czytelni głównym jest postulatem kulturnym przyszłego Wielkiego Krakowa.

Niesłychane oszustwo spadkowe.

Znalezienie testamentu hr. Mikołaja Wolańskiego. — Ośm milionów spadku. — Państwo Boguccy wskutek fałszywej przysięgi otrzymują spadek. — Wymuszenia na Boguckich. — Lokaj oszust, adwokaci wymuszający i uczciwy komisarz policyi. — Przed sąd!

Lwów trzęsie się od skandalu, jaki policya i sąd wykryły w rodzinie pp. Boguckich, skandalu, w którym chodzi o 8 milionów spadku.

Przed 13 laty w roku 1895, zmarł we Lwowie w willi przy ulicy Ochronek l. 12, hr. Mikołaj Wolański, właściciel magnackiej, bo do kilku milionów dochodzącej fortuny we wschodniej części kraju. — Hr. W. brał niegdyś udział w życiu politycznem, był nawet jakiś czas posłem do parlamentu — na starość jednak wycofał się zupełnie z działalności publicznej i żył prawie w odosobnieniu w swym majątku, głównie przesiadując we wsi Paussówce — skąd częstokroć wyjeżdżał do Lwowa. Dzieci nie miał, był starym kawalerem — to też już na długo przed śmiercią przemyśliwał nad tem, kogo z krewnych ma uczynić spadkobiercą majątku i tytułu, hrabiostwo bowiem W. było bardzo świeżego pochodzenia i miało wraz z bezdzietnym Mikołajem zejść do grobu. Wybór padł na dwu bratanków: Władysława i Franciszka Wolańskich, małoletnich synów Anny Wolańskiej.

W rodzinie o tem też powszechnie wiedziano.

W kwietniu roku 1895 bawił hr. W., wówczas starzec 74 letni, we Lwowie. Tu nagle zaniemógł; jedna z kuzynek, mieszkająca stale we Lwowie, p. Marya Bogucka, zaopiekowała się wnet chorym i wzięła go do siebie, do domu przy ulicy Ochronek, nie pozwalając wobec istotnego niebezpieczeństwa na przewiezienie chorego na wieś.

Tajemnicze otoczenie.

Hrabia W. znalazł się w domu kuzynki w dziwnem otoczeniu... Pomijając już fakt, że samą p. Bogucką chory nie wielkiem darzył zaufaniem — inni obecni przy łożu mogli wzbudzić pewną wątpliwość, co do bezinteresowności, z jaką pospieszyli czuwać nad zdrowiem hr. W. Znalazł się tam Maciej Beluch, kamerdyner zmarłego (który później zmienił sobie nazwisko na „Beluchowski") i dwaj propinatorzy z klucza hr. W.: Dawid i Stanisław Hirschhornowie. — W czem propinatorzy mogli pomódz umierającemu i po co ich wzywano do Lwowa, było wtedy tajemnicą, która wogóle okryła wszystko, co miało związek z chorobą i bytnością hr. W. w domu Boguckiej. — Nie pozwalano chorego odwiedzać, specyalnie zaś ograniczono przystęp p. Annie Wolańskiej, matce domniemanych jeneralnych spadkobierców.

W lipcu 1895, wśród tej opieki, umiera hr. Wolański. Rodzina wdrożyła natychmiast

poszukiwania za testamentem,

które niestety nie wydały żadnego rezultatu. Testamentu nie było! Robiono szczegółowe dochodzenia, przetrząsano mieszkanie i wszystkie skrytki chorego, przesłuchiwano służbę, która tylko tyle mogła niezbicie zeznać, że niedługo przed śmiercią był w Panszówce Beluchowski, otworzył kasę zmarłego i coś w niej manipulował, rzekomo w celu przeglądnięcia rachunków gospodarskich. Czekano więc na wyjaśnienie tej tajemniczej sprawy. Rodzina Wolańskich w ostateczności zdecydowana była na pozostawienie sprawy w takiem stadyum, w jakiem musiałaby się znaleść wobec nie sporządzenia ostatniej woli zmarłego.

Sprawa bierze tymczasem zgoła nieprzewidziany i sensacyjny obrót. Oto w kilka tygodni potem udają się do sądu Hirschhornowie z Beluchowskim i tu zeznają pod przysięgą, że byli świadkami

ustnego testamentu

ś. p. Wolańskiego, mocą którego uczynił swymi jeneralnymi spadkobiercami matkę i synów Boguckich, Beluchowskiemu zaś dał dożywocie w wysokości 1.000 złr., o ile pozostanie w służbie u B., gdy zaś z niej ustąpi, 600 złr. i utrzymanie.

Na podstawie tych zaprzysiężonych zeznań sąd wprowadził **w prawo własności Boguckich.**

W ten sposób sprawa zdała się być ostatecznie załatwioną.

Dopiero w początkach lutego b. r. sprawa cała wchodzi w nowe stadyum. We Lwowie zjawia się w policyi u komisarza Łukomskiego stanisławowski, a obecnie halicki

adwokat dr. Jakób Schratter i

wieczorem tegoż dnia spotykają się obaj w jednym z lwowskich tinglów.

Po wesołej, a swobodnej pogawędce, przeskakując z tematu na temat, uderzył w końcu dr. Schr. w ton poufalszy, dyskretniejszy.

— *„Przy policyi masz pan psie życie! Gdybyś pan zechciał mnie posłuchać i wejść ze mną w porozumienie, mógłbyś pan wkrótce stać się bardzo majętnym człowiekiem i porzucić niewygodną, a ciężką służbę.* Mam wspaniały plan obmyślany drobiazgowo, który obaj możemy w życie wprowadzić. Posłuchaj pan tylko".

I począł snuć przed komisarzem opowieść, wyrwaną jakby żywcem z jakiegoś kryminalnego romansu.

Co adwokat opowiadał:

Przed kilku miesiącami zjawił się u dr. Schrattera Maciej Beluchowski, lokaj i zaufany śp. Mik. hr. Wolańskiego zmarłego w r. 1895. Przy łożu chorego asystowali Hirschhornowie i p. Marya Bogucka, którzy, przyszedłszy do przekonania, że istniejący testament jest niekorzystny dla rodziny Boguckich postanowili za wszelką cenę

MARCELI PREVOST.

ŁADNA JULCIA.

6 *(Małżeńska nowela).*

(Ciąg dalszy).

Papa widocznie takiego zwrotu nie przewidział. A jednak — gdybym się tak w obydwóch zakochała?.. i w tym, który już nie jest tak młodym i w tym, który nie ma jeszcze trzydziestki? Papa otworzył szeroko oko swoje, które stało się sławnem przez Morny'ego i rozmyślał. Jakże mnie to bawiło!

— Ci panowie — rzekł wreszcie — mają rzeczywiście wszelkie warunki, ażeby się podobali. Ale jednego z nich lepiej znam i dlatego lepiej go mogę ocenić. Towarzysz z czasów cesarstwa, pan de Nivert... trzydzieści cztery lat mający, prawdziwy gentleman bardzo lubiany...

— Czem jest?..

Papa marszczy swoje czoło, natęża mózg, ażeby wynaleźć, coby też mógł robić pan de Nivert; wreszcie mówi z przygnębieniem:

— Zdaje mi się, że nic nie robi...

I zaraz idzie śladem mamy, rycząłtem traktując konkurentów.

— Ale ten drugi jest za to młodym człowiekiem wielkiej przyszłości. Nie mając jeszcze lat trzydziestu, już jest radcą w Trybunale rachunkowym. To rzeczywiście jest coś nadzwyczajnego. Gaston Salandier zostanie kiedyś generalnym dyrektorem jakiej wysokiej instytucyi... albo może ministrem.

A dobrze wygląda.

Biedny pan de Nivert! Jak się zdaje, pan Salandier uzurpuje sobie najświetniejsze przymioty. To upośledzenie zaczyna wzbudzać we mnie sympatyę.

— Ale — zapytałam po kilku chwilach namysłu — zdawało mi się, że mama wspominała o czterech, nie o dwóch, możliwych partyach?

Papa uśmiechnął się.

— Tak, ale gdyśmy kandydatów ściśle zbadali, przekonaliśmy się, że tylko ci dwaj są godni ubiegać się o rękę najładniejszej panny w Paryżu.

Potem, obejmując mnie, dodał: „Rzeczywiście, jesteś najładniejszą dziewczyną w Paryżu".

...Biedny papa! Chciałabym mieć męża, któryby mu dorównywał. I pomyśleć, że mama tak często go martwi.

A teraz streśćmy to w krótkości. Los dozwala mi zostać żoną albo poważnego młodego człowieka, albo dojrzałego sybaryty. Szukam w moich wspomnieniach. Nie, nigdy nie widziałam nawet na obrazie szanownego radcy Trybunału rachunkowego, który może zostanie ministrem. Ale zdaje mi się, że raz na festynie klubu zobaczyłam barona Nivert. Zdawało mi się, że mało ma włosów; ale za to powiedziałaby mama: ma mały brzuch, o, tylko taki, bardzo mały. Robię z obrazem jego doświadczenie takie, jakie już raz tutaj opisałam: wyobrażam sobie pana Nivert obok mnie. Ta wizya nie upaja mnie tęsknotą, ale też nie działa absolutnie odrażająco. Baron, jeżeli mnie pamięć nie myli, jest bardzo elegancki, bardzo szykowny.

Pan Salandier ma dobrze wyglądać, powiada papa. W dodatku jest młody. Można go sobie także wyobrazić we dwoje. A więc! próżnujący szlachcic, albo mieszczanin o wielkiej przyszłości... jeden z nich dwóch uszczknie — w styczniu kwiat niewinności panny Julii Givernay. Mniej więcej za trzy miesiące, w mojej szkatułce na bilety, będę mieć taki bilet:

Baronowa de Nivert.

albo:

Madame Gaston Salandier.

...Jestem rzeczywiście szaloną. Oto mam ochotę wyrysować trzecią w moim zeszycie i napisać na niej: „Pani Maurycowa du Bruel". Co za głupstwo! Gdy wskrzesiłam stare wspomnienia z Dinard, myślę często, często o Maurycym... Jak mu się powodzi temu biednemu małemu porucznikowi w owych strasznych Chinach, gdzie obozuje? Gdyby mu wpadło do głowy teraz właśnie powrócić, gdy mnie tak okropnie męczą, ażeby mnie pchnąć w ramiona mężczyzn, którzy dla mnie są śmiertelnie nudnymi! — możeby poślubił pannę Givernay, a to przyniosłoby wcale nie nudną podróż poślubną dla pewnego porucznika.

Ale nie mogę pisać do niego, nie mogę go wezwać.

I cóż z tego? Mówić z mamą? Myślałaby, że zwaryowałam... Może, gdy papę zgrabnie wybadam...

(Ciąg dalszy nastąpi).

obalić go, względnie zniszczyć. *Tak się też stało.* Bel. czuwał nieprzerwanie przy chorym, który miał do niego wielkie zaufanie — i oto pewnego dnia, a było to już blisko przed śmiercią, zauważył chory brak testamentu pod poduszką w torebce, z którą się nie rozstawał. Wzruszyło go to ogromnie, kazał też sobie natychmiast podać papier i pióro i w obecności Bel. przy zamkniętych drzwiach sporządził nowe rozporządzenie mocą którego ustanawiał jeneralnymi spadkobiercami bratanków Fran. i Wład. Wolańskich, innym zaś krewnym pozapisywał drobniejsze sumy i tak Boguckim 60.000 złr., ich ciotce Koziebrodzkiej 50.000, Ewie Korytowskiej 50.000, Beluchowskiemu dobra Głębokie i dożywocie 1.000 złr. rocznie, względnie 600 o ileby wystąpił ze służby.

Testament ten Bel. na polecenie zmarłego schował w ukryciu i miał go dopiero po śmierci W przedstawić notaryuszowi. Boguccy wiedzieli o tym nowo sporządzonym testamencie, więc poczęli gwałtownie nań nalegać, by cała sprawę przemilczał. Ofiarowali mu za to **100.000** złr. i zadatkowali 14 tysiącami. B. dał się skłonić i testament zniszczył. Dalszy obrachunek miał nastąpić po śmierci Porozumiewanie wzajemne z Bogucką i Hirschhornami trwało w dalszym ciągu. Gdy już po śmierci W. wzywano Bel. do sądu czortkowskiego, informowali Boguccy dokładnie Bel. co i jak ma zeznawać. Tam też zeznał, że o istnieniu innego testamentu nie wie, wie tylko o rozporządzeniu ustnem, przekazującem majątek Boguckim.

Sprawa potem wszystkiem przycichła — Boguccy weszli w posiadanie majątku, Hirschhornowie zaś nagle się wzbogacili, dostali majątek Dżuryn od Boguckich, widocznie za oszukańcze usługi w zawładnięciu spadkiem. Beluchowskiemu jednak Boguccy nie dali jeszcze reszty obiecanej kwoty, w tej też sprawie przyszedł on do Schrattera. Schratter podjął się interwencyi i przez teścia swego Kaufmana wszedł w pertraktacye z Boguckimi, uwieńczone pięknym połowem. Boguccy zapłacili 200.000 kor., nie licząc prowizyi Kaufmana (18.000).

To wszystko jest opowiadaniem Schrattera. Teraz pan mecenas przystępuje do rozwinięcia właściwego planu, którego celem było

nowe wymuszenie przy pomocy policyi.

Kom. Łukomski miał według tego planu wysłać do Stanisławowa oficyalne wezwanie w tej sprawie, lub sam miał zjechać na śledztwo. Takie wezwanie miało *podziałać piorunująco.*

Z kartką w ręku Kaufman wpaśćby mógł do Boguckich i zrobić olbrzymią awanturę, zasłaniając się kryminałem, mógłby wydobyć od Boguckich nowy okup.

— Sprawa jest warta zastanowienia się — kończył adw. Schratter. — Niech pan komisarz zastanowi się, tymczasem się bliżej poznamy, spoufalimy, mogą się poznać nasze żony — i ubijemy sprawę.

Tymczasem kom. Łukomski złożył następnego dnia raport o tej rozmowie dyrektorowi Schechtlowi, który mu polecił

wytrwać w narzuconej roli

wspólnika i prowadzić dalsze układy. Z drugiej strony przekazał dyr. S. sprawę prokuratoryi, która ostatecznie wysyła na śledztwo do Stanisławowa radcę Bersona w kwietniu br. z poleceniem przeprowadzenia rewizyi w kancelaryi dra Schrattera. Rewiza ta miała

przebieg bardzo dramatyczny.

Oto, gdy radca Berson zażądał kluczyków od kasy, Schratter dał je — oświadczył jednak kategorycznie, że papiery jego klientów są nienaruszalne i że w tym względzie żąda wyraźnej uchwały Izby radnej. R. Berson oznajmił, że papierów nie będzie przeglądał, musi je jednak opieczętować i złożyć prokuratoryi we Lwowie.

Schratter po otwarciu kasy zemdlał, r. Berson dostał ataku nerwowego.

Otwarcie kasy i opieczętowanie papierów, odnoszących się do sprawy Bel. i Boguckich, było grobem dla Schrattera i wszystkich jego wspólników. W papierach tych bowiem, jak się okazało, znajdowały się najszczegółowsze daty całej oszukańczej afery spadkowej i dowody na cały szereg wymuszeń.

Okazało się, że projektowane wymuszenie, w którem miała współdziałać policya, byłoby trzeciem z rzędu.

Pierwsze wymuszenie

popełnił Beluchowski za pośrednictwem dra O. w r. 1902 lub 1903

Adw. O., u którego dr Schratter był wtedy koncypientem — w celu wywarcia presyi na Boguckich, zwrócił się wprzód do p. Anny Wolańskiej, ofiarowując jej za 100.000 wszystkie dokumenty, na podstawie których mogliby Wolańscy dojść do posiadania majątku w myśl brzmienia zaginionego testamentu. Pertraktacye przeprowadzał tylko w tym celu, by o nich dowiedzieli się Boguccy — gdy wieść o tem doszła do B. sprawa dojrzała, wobec czego układy z Wolańskimi zerwano.

Boguccy pod tą presyą złożyli haracz w wysokości 200.000 kor. z czego lwią część zabrał adwokat dr O.

To skłoniło Bel. do szukania innego pośrednika, któryby go tak nie zdarł. Znalazł go w osobie wspomnianego dra Schrattera. — Przebieg tego

drugiego wymuszenia

już znamy z powyżej podanych faktów.

Trzecie nie powiodło się — komisarz, w którym Schr. pokładał tak różowe nadzieje — „zdradził" wspólnika przed czasem, zanim drzewo urodzajne, jakiem byli nieprawni posiadacze majątku Boguccy — dało następny zbiór owoców...

W kotle bałkańskim.

Sytuacya na Bałkanie, mimo uspakajających komunikatów, zaostrza się coraz bardziej skutkiem ustawicznego intenzywnego **powiększania zbrojeń.** Serbia czyni tak znaczne przygotowania, że tłómaczyć je sobie można tylko chęcią rozpoczęcia na wiosnę **kroków wojennych.**

Belgradzki korespondent „N. Wrem." oświadczył w sprawie stosunków panujących w **Serbii** co następuje:

„Są tam dwa stronnictwa: jedno wojenne z Pasiczem na czele, drugie pokojowe, któremu przewodniczy Milovanowicz.

Serbia — oświadczył w dalszym ciągu korespondent — jest **przygotowana do wojny.** W armii utworzono osobne oddziały kobiece, nawet 70 letni starcy i chłopcy w wieku od 12—15 lat zgłosili się do służby wojskowej.

Wojna Austryi z Serbią, byłaby **najstraszniejszą i najkrwawszą** z wojen, jakie kiedykolwiek prowadzono. Serbowie bowiem są fanatykami i zdecydowani są na wszystko.

Włochy obsypują Serbię dowodami sympatyi i poparcia. Wielu oficerów włoskich przyrzekło swe usługi rządowi serbskiemu. Korespondent jest przekonany, że wojna serbsko-austryacka nie byłaby **regularną, lecz partyzantką".**

Telegramy „Nowin".

Przygotowania wojenne w Serbii.

Belgrad. Druga przesyłka przyborów wojennych, zamówionych przez Serbię we Francyi, nadeszła do Saloniki na parostatku angielskim i będzie niebawem dostawiona do arsenału w Kragujewacz. Przesyłka składa się z 90 ton części składowych armat, 125 ton karabinów, 50 ton prochu strzelniczego i 60 ton gotowych patronów — (tona = 1000 klg.).

Trzecia posyłka ma nadejść 20 b. m.

Traktat serbsko-czarnogórski.

Wiedeń. Doszły tu dokładne wiadomości o **treści traktatu serbsko-czarnogórskiego.**

Czarnogóra w razie zwycięskiej wojny ma otrzymać Hercegowinę, część Sandżaku, Nowy Bazar, część Albanii, zresztą ma być wybrzeże czarnogórskie powiększone o zatokę Cattaro.

Serbia ma otrzymać Raguzę, Bośnię i drugą część Sandżaku. Czarnogóra i Serbia zobowiązują się do wspólnej obrony w razie walki z Austryą. Następnie traktat ten normuje następstwo tronu w obu państwach.

Gdyby jednak dynastya wymarła, tron przechodzi na drugą za zgodą obu skupczyn.

Hiobowe wieści.

Zombor (Węgry). Żona porucznika Wassica otrzymała oficyalną depeszę z miasta Bilek, że jej mąż został zabity.

Udała się tam na pogrzeb męża i dowiedziała się, że oprócz męża padło od kul czarnogóskich 4 żołnierzy 23 pułku.

Porozumienie Austryi z Turcyą.

Wiedeń. Rokowania między Austryą i Turcyą podjęte być mają na nowo już dzisiaj.

Zmiana w poselstwie serbskiem w Wiedniu.

Wiedeń. Poseł serbski w Wiedniu Simic ma być odwołany, a jego miejsce zajmie były minister Avakumovic.

Zbrojenia Turcyi.

Berlin. Fabryka broni w Eschen otrzymała dalsze zamówienia z Turcyi na karabiny i amunicyę dla artyleryi za kwotę 6 milionów. Toczą się także rokowania o dostawę dział górskich.

Parlament turecki.

Konstantynopol Tureckie dzienniki donoszą, że otwarcie parlamentu odbędzie się w przyszły czwartek. Sułtan wygłosi przemowę. Dzienniki przynoszą szczegółowe sprawozdania o nadzwyczajnych uroczystościach, jakie się odbędą z okazyi otwarcia parlamentu.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. „Sokół" wielicki urządza w niedzielę d. 13 b. m. w sali teatralnej Wieczorek listopadowy z następującym programem: Słowo wstępne. Deklamacya. „Pod sokolim znakiem", obrazek sceniczny w dwóch odsłonach ze śpiewami. Napisał wierszem druh tutejszego gniazda St. P. Illustrował muzyką druh ***. Polonez z „Halki" odśpiewa chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry. Żywy obraz.

Początek punktualnie o godzinie wpół do 8-ej wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło I-rzędne 2 kor., krzesło II-rzędne 1·60 K, III-rzędne 1·20 K, parter 80 hal., miejsce siedzące na galeryi 60 hal., stojące 40 h.

Bilety wcześniej nabywać można w handlu WP. A. Mazurkiewicza, a w dzień przedstawienia przy kasie od godz. 7-ej. Przy biletach wstępu można nabywać sztukę „Pod sokolim znakiem" po 1 koronie za egzemplarz. Czysty dochód przeznacza się na budowę własnego gmachu.

Z Bochni. Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Bochni rozpocznie się dnia 15 grudnia 1908 o godzinie 8 rano w budynku szkoły wydziałowej żeńskiej.

Bił pedagog, obili pedagoga. Z Tarnowa piszą nam: Nie znalazłszy już odpowiedniego pola dla swej działalności na Śląsku p X. nauczyciel ludowy, przeniósł się do Galicyi i dostał tutaj posadę nauczyciela lud. we Woli Dembińskiej p. Brzesko. Tutaj nauczyciel powierzonych mu uczniów katował w sposób iście barbarzyński. Wybił więc jednemu z pupilów swoich oko, skaleczył drugiego, zbił następnie dziewczynkę, tak dotkliwie, że miesiąc już leży, nie mogąc wyleczyć się z zadanych jej ran w tylną część ciała. W taki wyrafinowany sposób krzewi ten światłodawca oświatę, aż włościanie zebrali się w kilku i obili nauczyciela tak, że bez życia prawie odwieziono go do tutejszego szpitala.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Ojciec i syn".
Teatr ludowy: „Nasze Paryżanki".
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Ze spraw miejskich. Obradująca wczoraj komisya budżetowa załatwiła trzy działy. — Dział upiększania miasta referował p. Jutkiewicz, dział zdrowotności miasta referował dr Pareński i trzeci dział dobroczynny referował p. Birnbaum.

Wybory do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbyły się wczoraj z sekcyi przemysłowej:

I. W pierwszej kategoryi wybrani: 1) Jan bar. Götz-Okocimski (Okocim); 2) poseł Edmund Zieleniewski (Kraków); 3) M. Ehrenpreis (Kraków); 4) Bernard Liban (Podgórze); 5) A Schimitzek, dyrektor kopalni węgla (Siersza); 6) E. Zipser (Biała); 7) H. Kamsler (Kraków). Po wybranych otrzymali największą liczbę głosów pp.: L. Rosenberg, aptekarz (Kraków); R. PetersEim (Kraków); dr G. Kaden (Kraków).

II. W drugiej kategoryi wybrani pp.: Jakób Judkiewicz (Kraków); 2) inż. Edward Uderski (Kraków); 3) Eliasz Kanarek (Zaleszany). Po wybranych otrzymali największą liczbę głosów pp.: inż. L. Nitsch (Kraków); M. Fränkel (Kraków) i K. Hechter (Kraków).

III. W trzeciej kategoryi wybrani pp.: 1) Henryk Rimler (Kraków) i 2) A. Solikowski (Kraków) Po wybranych największą liczbę głosów pp.: H. Stieglitz (Kraków), Jan Godzicki (Kraków) i Ch. Hofstätter (Mogiła).

Jubileusz radcy Sołtysika. Grono nauczycielskie III. gimnazyum (imienia Sobieskiego) w Krakowie obchodzić będzie dn. 17 b. m. uroczyście jubileusz trzydziestoletniej pracy dyrektora r. Tomasza Sołtysika. — Program obchodu jest następujący: We czwartek dnia 17 bm. o godz. wpół do 10 rano nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny; o godz. 11 poranek w gimnastycznej sali III. gimnazyum. — Po południu o godz. wpół do 6 wieczorek w sali starego teatru; po wieczorku uczta w sali starego teatru. Na wieczorek bezpłatne karty wstępu wydaje prof. Karol Dawidowski (w gimnazyum); on też przyjmuje zgłoszenia na ucztę z wkładką po 10 kor.

W obchodzie wezmą udział szersze koła, które pragną uczcić tyloletnią pracę r. Sołtysika w dziedzinie szkolnictwa i służby obywatelskiej.

Z teatru miejskiego. Autor sobotniej komedyi: „Ojciec i syn", Gustaw Essmann, znany jest z bogatej i pełnej powodzenia twórczości. Sztuki jego „Aleksander Wielki", „Ojcowizna", „Teatr", „Wielka Maskarada", „Wdowy" i w. in. pozostają do dziś dnia na repertuarze scen duńskich. Największy sukces zyskała jednak jego komedya w 3 aktach pt.: „Ojciec i syn". — Przed kilkoma laty, tragiczny wypadek: morderstwo, dokonane na nim, przerwało życie i twórczość jednego z najbardziej utalentowanych autorów duńskich.

Występy gościnne C. Danielewskiego. Z powodu niezwykłego powodzenia, jakim się cieszył wczorajszy występ sympatycznego gościa warszawskiego p. C. Danielewskiego, udało się dyrekcyi pozyskać tego znakomitego artystę na kilka występów gościnnych.

W sobotę ukaże się po raz drugi znakomita krotochwila w 5 aktach pt: „Nasze Paryżanki", grana wczoraj przy szczelnie wypełnionej widowni i wśród nieustających salw śmiechu i oklasków ze strony publiczności.

Z teatru ludowego. Wczorajszy wieczór spędzony w teatrze ludowym należy do mile notujących się w pamięci. — Zaproszeniem na gościnne występy sympatycznie znanego nam Warszawiaka p. Cyryla Danielewskiego sprawiła nam dyrekcya prawdziwą przyjemność. Widownię teatru zapełniła szczelnie inteligentniejsza publiczność, która rzęsistemi oklaskami darzyła artystę autora. Sztuka sama o pouczającej tendencyi napisana lekko i barwnie, podobała się bardzo publiczności. — Autor w dowcipny sposób wyśmiewa tę tak rozpowszechnioną pośród sfer inteligencyi manię hołdowania francuszczyźnie. Akcya sztuki oparta na starciu się dwóch prądów przeciwnych: „francuskiego" i zdrowego poglądu, jest interesująca, a dowcipne sytuacye wywoływały u widzów wybuchy szczerego śmiechu. — Pani sędzina, sarkająca na kraj i nie widząca nic poza Francyą, dowiaduje się w końcu sztuki, że postępowała dotychczas śmiesznie, narzucając sobie i otoczeniu cudze piórka.

Żywa akcya i zdrowa tendencya zapewniają „Naszym Paryżankom" powodzenie, lecz nie można obronić się od uwagi, że sztuka ta nie bardzo nadaje się na scenę teatru ludowego. Z wykonawców odznaczył się przedewszystkiem sam autor, tworząc typ człowieka o zdrowych i dobrych poglądach, a swą subtelną grą zajął widzów. Huczne i niemilknące brawa były nagrodą dla artysty.

Inni wykonawcy dostrajali się do grania, tworząc harmonijny zespół. Zawsze milusia p. Gawlikowska, grała z wdziękiem, oraz pp. Grabowska, Konarska, p. Konarski i Modzelewski. *n.*

Trzeci koncert symfoniczny. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: W niedzielnym koncercie symfonicznym grana będzie pierwsza symfonia Beethovena. Po siódmej, wykonanej przez wiedeńską orkiestrę Tonkunstlerów, jest to druga z dziewięciu symfonii, którą Kraków usłyszy w bieżącym sezonie. — Następne pojawią się w luźnym porządku na programach dalszych koncertów w tym i przyszłym sezonie, tak, że w okresie dwóch lat krakowska publiczność będzie miała sposobność odnowienia znajomości ze wszystkiemi symfoniami Beethovena.

Zgromadzenie stróżów katolickich. We wtorek 8 b. m. odbyło się w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza zebranie katolickich stróżów, któremu przewodniczył p. Cap. Po przemówieniu przewodniczącego zabrał głos p. Gołąb i omawiał położenie stróżów.— Przemawiali następnie Woźniak, pp. Dąbrowski i ks. Mytkowicz.

Po powtórnych przemówieniach p. Capa i Gołębia zebranie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę opiewającą:

„Stowarzyszenie stróżów katol." żąda: 1) zbadania mieszkań, celem zebrania odpowiednich dat statystycznych; 2) przeprowadzenia ze strony wydziału sprawy kluczy od bram w tych duchu, aby stróż nie był za to odpowiedzialny, jeśli lokator zapomni zamknąć bramy; 3) odrębnej zapłaty za pracę przy czyszczeniu chodników".

Zdziczały woźnica. Stefan Jędras, 21-letni woźnica, został wczoraj aresztowany za to, że pastwił się nad końmi. Zdziczały parobek bił bezlitośnie zmęczone konie po pysku i bokach, tak, że jednemu koniowi krew puściła się z nosa i upadł na bruk. Przechodząca publiczność zawezwała policyę i kazała go aresztować.

Czupurni węglarze. Formani węglowi ze składu p. Kwiatkowskiego Wojciech i Piotr Romanowscy najechali dzisiaj przed południem na wózek do śmieci robotnika z zakładu czyszczenia miasta, Kiebzaka. Oburzeni uwagą, aby ostrożniej jechali, rzucili się na Kiebzaka i poczęli go bić. Stojący opodal policyant wyrwał z ich rąk Kiebzaka, awanturników zaś zaprowadził „pod telegraf".

Napad. W nocy z 8 na 9 bm. napadli pod Podgórzem-Bonarką na wracającego do domu urzędnika kolejowego dwaj łobuzy, Jan Jabłoński i Mikołaj Stankowski, znani awanturnicy. Zażądali oni zapałek, a po otrzymaniu odmownej odpowiedzi poczęli bić napadniętego. — Na krzyk bitego przybiegli policyanci, którzy obydwóch andrusów aresztowali.

Podejrzany jegomość. W jednym z podrzędnych hoteli aresztowano niejakiego Jana Terleckiego z Sękowic, który swoim oryginalnym postępowaniem wzbudził nieufność władz bezpieczeństwa. Przy aresztowanym znaleziono 200 koron w banknotach i znaczną ilość drobnej monety zaszytej w materacu. Jest to prawdopodobnie złodziej i śledztwo wykaże skąd miał pieniądze.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela popoł: „Syn królewski" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Noc listopadowa".
Poniedziałek: „Skiz".

Z Podgórza.

Środowe posiedzenie Rady miejskiej.

Rada m. podgórska w starym komplecie obradowała we środę nad budżetem m. na r. 1909.

Burm. Maryewski zwrócił uwagę Rady na zwiększające się rozchody, gdy dochody z roku na rok zostają te same. Pomiary poligonalne, ustawa drogowa z r. 1908, znosząca robociznę w naturze w zamian za specyalne podatki, obciążyły budżet m.

W dyskusyi nad budżetem zabierali głos r. Przybylski, Gadomski, Aronsohn, podnosząc kwestyę, czyby się nie dało zwiększyć dochodów z wapiennika miejskiego.

Przy pozycyi: „amortyzacya kapitałów“ elektrowni miejskiej wywiązała się dyskusya między r. Gadomskim a r. Rappaportem, refer. budżetu elektr. Dla stwierdzenia prawdziwości kilku cyfr wybrano jako rzeczoznaw. r. Fränkla i prof. Przybylskiego, poczem przew. odroczył posiedzenie do dnia następnego.

Burzliwe posiedzenie czwartkowe.

Zaraz przed rozpoczęciem posiedzenia Rady przyszło na sali do ostrej sprzeczki między dwoma radnymi, których nazwisk nie chcemy wymieniać, w której była mowa o „pyskobiciu“. Sprzeczka wywołała niesmak między zgromadzonymi na galeryi, a burmistrz Maryewski z trudem rozdzielił zwaśnionych.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. otwarł burmistrz Maryewski, podając parę szczegółów wyjaśnienia w sprawie kwoty 12.000 kor. w rubryce p. t. „Elektryka“, atakowanej przez r. Gadomskiego. Po tym wyjaśnieniu uchwalono tę rubrykę bez zmian, wobec czego r. Gadomski założył votum separatum.

Następnie odczytano pismo, które wpłynęło do prezydyum od p. Konstant. Rogalskiego z propozycyą, by całemu prezydyum obniżyć płace. Nad pismem tym Rada przeszła do porządku dziennego.

R. Gadomski podniósł, że nie zgadza się z projektem, aby wiceburmistrzowi zniżyć pensyę, która tylko wynosi 2.000 kor. rocznie i dodatek 1.000 kor., co wobec olbrzymiej pracy wiceburmistrza jest śmiesznie mało. Wnosi więc mowca, by podnieść pensyę wiceburmistrzowi o 1.000 kor. rocznie.

Jako sprawę osobistą odłożył ten wniosek burm. Maryewski na tajne posiedzenie.

Rubryki: personal zdrowia (7.620 kor.), pers. manipulacyjny (10.384 kor.) i pers. policyj. (28.138 k.) przyjęto bez zmian.

Wniosek jednego z radnych, by policyantom podwyższyć pensye odłożono na tajne posiedzenie rady.

Na interpelacyę r. prof. Przybylskiego wyjaśnia burmistrz, że na umundurowanie służby polic. zakupuje się towar w krajowych fabrykach zawsze, a na uzbrojenie, wobec braku podobnych wyrobów w kraju, z Pragi.

Przy rubryce wydatków na syndyków miejskich powstaje żywa dyskusya między r. Gadomskim i Przybylskim, który żądali usunięcia jednego z syndyków z powodu braku materyału do pracy, a dr. Oberländerem, który jasno wykazał, iż dwóch syndyków dla Podgórza nie jest za dużo, jeżeli nie za mało.

Wtedy w gwałtownej mowie występuje r. Gadomski przeciw r. dr. Oberländrowi, podnosząc zarzuty osobiste i twierdząc, że adwokaci muszą kłamać. Słowa te wywołują ogólne oburzenie na r. Gadomskiego, tak na sali jak i na galeryi. — Burm. Maryewski energicznie upomina mowcę, by się wyrażał parlamentarnie.

R. dr. Oberländer woła: „Ja pana nauczę!“ R. Gad: „Ja się nie boję“.

Wyzwisk i scen operetkowych było r. Gadomskiemu widocznie mało, gdyż przy rubryce: „Szkoły“ (33.656 kor.) wystąpieniem swym wywołuje scenę, która mało nie skończyła się opuszczeniem przez wszystkich radnych sali. — Przy pozycyi tej w napuszonej mowie atakował r. Gadomski Radę, że nie uchwaliła 2.000 kor. na ówiatę, „przez co (słowa p. G.) popełniła Rada „świństwo“, a p. referent Łuczko za to powinien dawno złożyć swój mandat“.

Po słowach tych następuje ogólne i gwałtowne wzburzenie całej Rady. Radni opuszczają swe miejsca, burmistrz jednakże uspokaja wszystkich, prosząc ich o zimną krew wobec niesmacznych wystąpień p. radnego.

R. Łuczko, zabrawszy głos, z oburzeniem zaznacza, że ta operetkowa „niby-opozycya“ wszystkim już gardłem wylazł. Jest to gadanie dla gadania. „Rozumiem opozycyę, lecz rzeczową. To p. Gad. mówi tylko, by dokuczyć, a do tego jest inne forum! (Gwałtowne brawa i oklaski radnych). R. Gad. za cel swych mów ma tylko ośmieszanie galeryi, która sądzi, że ma wielkiego bohatera przed sobą. Raz należy położyć koniec temu teroryzowaniu Rady przez jednego człowieka!“ (Długie i silne oklaski na sali).

R. Aronsohn piętnuje postępowanie p. Gad. i wzywa przew., by temu położył kres.

R. Oberländer proponuje zwołać komisyę polubowną. — R. Gad. przerywa radnemu gwałtownie mowę, wobec czego następuje nowa secesya radnych z sali.

R. Dawidowski radzi zakończyć posiedzenie.

R. Ferber domaga się opróżnienia galeryi, ponieważ wobec takich scen powaga Rady narażoną jest na szwank.

Burm. Maryewski udziela napomnienia r. Gad. i wzywa go do parlamentarnego zachowania się na Radzie, a pp. Radnych uprasza, by w spokoju raczyli wysłuchać dalszego ciągu budżetu.

Radni zajmują więc miejsca i uchwalają jednogłośnie dalsze pozycye rozchodów (planty, bruki, ochronka, fundusz emerytal. i t. d.) mimo protestów r. Gadom., któremu dalsze występy zupełnie „już się nie udawały.

Wobec spóźnionej pory odłożył przew. posiedzenie na poniedziałek.

Radni, rozchodząc się, dawali wyraz swemu oburzeniu w ostrych słowach z powodu karczemnych scen, wywołanych przez r. Gad., których od wielu lat nie była Rada m. Podgórza widownią.

Należy zanotować, iż nawet kolega r. Gadomski w opozycyi, prof. Przybylski, nazwał wystąpienia r. Gadomskiego „bardzo przykrymi scenami“.

Koło polskie.

Galicya w budżecie. — Sprawy śląskie. — Wybór komisyi dla Śląska. — Pierwsza secesya z klubu ludowców. — Mleczko przeciw Stapińskiemu.— Olszewski policzkuje Mleczkę.

Wiedeń. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, które miało skandaliczne zakończenie.

Prezes dr Głąbiński przedstawiał i ilustrował pozycye, odnoszące się do Galicyi w budżecie.

Pos. ks. Londzin postawił na porządek dzienny sprawę Śląską, przedstawił opłakane stosunki tamże, brak polskiej szkoły realnej, stwierdził, że wogóle polskich szkół na Śląsku niema, a są tylko szkoły utrakwistyczne, zaś w wyższych kursach czysto niemieckie. Rząd ostentacyjnie popiera Niemców, nawet przy zapomogach, sądy wydają wyroki tylko po niemiecku, koleje nie mają polskich napisów. Mowca ilustrował znane zajścia w Cieszynie.

Przemawiał cały szereg posłów; poseł Krupka przy tej sposobności wspomniał o Wadowicach, gdzie też rozpanoszyli się Niemcy; poczem uchwalono wybrać stałą komisyę dla Śląska. W skład tej komisyi weszli posłowie ks. Londzin, Buzek, ks Stojałowski, Stwiertnia, Zarański i Łazarski.

Secesya z klubu ludowców.

Z kolei pos. Mleczko oświadczył, że jako ludowiec dąży do spełnienia programu stronnictwa i dlatego wypiera się Stapińskiego i występuje ze stronnictwa ludowego.

Pos. Bojko zaznacza, że pos. Mleczko tylko na czas wyborów wstąpił do stronnictwa ludowego, a ludowcem nie był nigdy. Stronnictwo ludowe nie łapie sobie stronników i przez wystąpienie pos. Mleczki nie poniesie szkody. Mowca oświadczył dalej, że krok pos. Mleczki nie jest niespodzianką, od kilku bowiem dni można było obserwować agitacyę, zdążającą do tego faktu. Skutki tej agitacyi mogą się zemścić na tych, który tę agitacyę wszczęli, a Kołu nie przyniesie to korzyści.

Pos. Stapiński oświadcza, że Koło powinno wiedzieć o starciach w partyi. Na onegdajszem posiedzeniu stronnictwa ludowego tylko dwóch kolegów było tego samego zdania co pos. Mleczko, 19 zaś miało zdanie inne. Opozycya ta pochodzi od posłów, który tylko na czas wyborów wstąpili do stronnictwa ludowego.

Pos. Mleczko, odpowiadając, zaznaczył, że myśl wstąpienia ludowców do Koła nie wyszła od pos. Stapińskiego, lecz była następstwem żądania wyborców.

Po posiedzeniu Koła, pos. Mleczko, wychodząc z sali obrad, atakował głośno ludowców. Trwało to chwilę; do Mleczki przystąpił Olszewski, wszczął z nim sprzeczkę i wypoliczkował go; Mleczko próbował bronić się laską, która się złamała. Scena wywołała silne wzburzenie.

Wiedeń. P. Mleczko jest włościaninem, wybrany został z okręgu Sądowa Wisznia-Sambor. P. Olszewski wybrany jest z okręgu Radłów-Tarnów. Mleczko oświadcza, że Olszewski uderzył go w twarz, a potem bił go laską. Mleczko na posiedzeniu Koła zażąda sądu Koła nad Olszewskim.

Z Rady państwa.

Budżet państwa na r. 1909.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu przedłożony w Izbie posłów projekt budżetu państwa na r. 1909 jest następujący:

Wydatki	2 303 596 103 K.
Dochody	2 303 657 294 K.
Nadwyżka	61.191 K.

W porównaniu z r. ubiegłym wynosi przyrost wydatków 154,700.000 milionów, dochodów zaś 154 600.000.

Kierownik ministerstwa skarbu bar. Jorkasch-Koch wygłosił *exposé* o finansach państwa, które zakończył uwagą, że celem dalszego utrzymania równowagi w budżecie państwowym trzeba będzie otworzyć nowe źródła dochodów (a więc nałożyć nowe podatki).

Po przemówieniu ministra odbyła się dalsza dyskusya, w której między innemi p. Trylowski podniósł, że za rządów nam. Bobrzyńskiego nastało pewne polepszenie stosunków w Galicyi.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent na żądanie posła Fressla zarządził dosłowne odczytywanie wpływów.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw budżetowych.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Rzeszy ks. Bülow mówił o położeniu zagranicznem. Nie przeczę — mówił kanclerz — że sytuacya w Europie nie jest bardzo pewną. Ale jedno jest pewnem, że nasza sytuacya zagraniczna w tej chwili pogorszyłaby się, a **pokój byłby poważnie zagrożony, gdybyśmy nasze zbrojenia wojskowe zmniejszyli.** (Głosy: Bardzo słusznie!) Wreszcie oświadczył kanclerz, **że Niemcy wiernie** stoją przy **sojuszu z Austryą.**

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu wywodził pos. Zimmermann, że Niemcy zostały zaskoczone przez Austro-Węgry aneksyą, zaś Włochy ciągle tańczą ekstraturę. Mówiąc o zajściach w Pradze wskazywał pos. Zimmermann, że dalsze osłabienie żywioły niemieckiego w Austryi byłoby niebezpiecznem dla sojuszu Austro-Węgier z Niemcami. Z tego powodu należy dać wyraz solidarności z Niemcami w Austro-Węgrzech. Niemieccy pracodawcy w Niemczech powinni się namyśleć czy mają i nadal zatrudniać u siebie tysiące Czechów, który są największymi wrogami Niemców. Mowca twierdził, że w r. 1906 było zatrudnionych w Niemczech 240 000 obcych robotników rolnych i 360 000 robotników przemysłowych.

Telegramy „Nowin“.

Nowy dworzec krakowski.

Wiedeń. Posłowie Zieleniewski i Petelenz interweniowali wczoraj u ministra wojny, aby uzyskać przyśpieszenie zatwierdzenia planów na budowę dworca krakowskiego, zalegających w ministeryum wojny. Minister wojny przyrzekł zadośćuczynić wyrażonym życzeniom.

Niemcy w Galicyi.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego Głąbiński przed bar. Bienerthem stanowczo zastrzegł się przeciw wszelkim mięszaniom się ministra Schreinera w wewnętrzne sprawy zagraniczne. (Chodzi tu o deputacyę galic. Niemiaszków)

Trzęsienie ziemi.

Messyna. Wczoraj rano o godzinie 9 20 odczuto w Monte Albana silne trzęsienie ziemi. — Gmachy publiczne i prywatne, oraz kościoły są bardzo uszkodzone. Wśród mieszkańców panuje wielka panika.

Do naszych szan. Abonentów.

Wobec zbliżającego się N. Roku, upraszamy naszych szan. P. T. Czytelników i Abonentów (szczególnie w mniejszych miejscowościach) aby byli łaskawi nadsyłać nam **adresy osób**, którym należałoby posłać **numer okazowy** „Nowin“. Ci z szan. Czytelników, którzy przyślą nam znaczniejszą ilość adresów (z różnych miejscowości) otrzymają na Nowy Rok **premium bezpłatne** w postaci książki.

Administracya „Nowin“

NADESŁANE

Podziękowanie.

Poczuwamy się do obowiązku, Wielmożnemu Panu

HENRYKOWI GOTTLIEBOWI

nauczycielowi, zamieszkałemu w Krakowie, złożyć serdeczne podziękowanie za sumienne przygotowanie nas do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, który w c. k. Namiestnictwie we Lwowie zdaliśmy z bardzo dobrym postępem. Jako sumiennego, dobrego nauczyciela, polecamy Go P. T. Publiczności.

1386

Nowy

Żyd wieczny tułacz

500 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Skutkiem wysiłku nadludzkiej namiętności, gdy usłyszała zeznanie księcia, z którego poznała piekielny spisek, twarz Adryanny taką zajaśniała miłością, szczęściem i namiętnością, iż Indyanin, patrząc na nią w osłupieniu, zląkł się na chwilę, żeby to nie było skutkiem pomięszania zmysłów.

— Żadnych już więcej łez, mój kochany — zawołała wesoło dziewica — zapomnijmy o łzach; same tylko uśmiechy radości i miłości... uspokój się... nie... nie... nasi zażarci nieprzyjaciele nie będą tryumfowali.

— Co mówisz?

— Chcieli oni uczynić nas nieszczęśliwymi... więc litujmy się nad nimi... nasze szczęście niech świat by nam zazdrościł.

— Adryanno... upamiętaj się!... zastanów się nad tem co mówisz...

— Wiem ja co mówię... mam zdrowy rozsądek... Słuchaj mnie, mój aniele... teraz rozumiem wszystko. Wpadłszy w piekielną zasadzkę, którą ci przygotowali niegodziwi ludzie, popełniłeś zabójstwo. W tym kraju... wiedzieć ci trzeba, zabójstwo... okrywa hańbą... lub zasługuje na rusztowanie... i jutro... a może tej nocy jeszcze byłbyś wzięty do więzienia; dlatego nasi nieprzyjaciele ułożyli sobie: mężczyzna, taki jak Dżalma, nie czeka rusztowania, odbiera sobie życie. Kobieta, jak Adryanna de Cardoville nie przeżyje hańby lub śmierci kochanka... zabije się... lub umrze z rozpaczy... Tak więc... straszna śmierć czeka jego... straszna śmierć dla jego kochanki... a dla nas... pomyśleli ci piekielni ludzie... dla nas, ogromne dziedzictwo, za którem się ubiegamy...

— Lecz dla ciebie! tak młodej, tak pięknej, tak czystej... straszna śmierć... a te potwory tryumfują — zawołał Dżalma. — Tak więc, sprawdzi się, co powiedzieli...

— Oni skłamią... — zawołała panna de Cardoville — nasza śmierć będzie rozkoszna... bo ta trucizna działa powoli, a ja kocham cię, Dżalmo...

Mówiąc te słowa cichym i drżącym z miłości głosem, Adryanna, oparłszy się łokciami na kolanach Dżalmy, tak się do niego zbliżyła, iż uczuł na licach ognisty oddech młodej dziewicy...

Na to odurzające wrażenie, na przejmujący wzrok wielkich oczu Adryanny, której na pół otwarte, koralowe usta coraz mocniej czerwieniły się, Indyanin zadrżał na całem ciele, jakiś piekący ogień przebiegł wszystkie jego żyły... zawrzała w nim młodzieńcza krew, wzburzyła się we wszystkich żyłach, zapomniał o wszystkiem i o rozpaczy i o bliskiej śmierci, której jeszcze nie objawiały się w nim znaki, równie jak w Adryannie, przez tego tylko, że oboje czuli gorączkową febrę. Jego, równie jak dziewicy twarz, zajaśniała nadzwyczajną pięknością.

— O! mój ukochany... mój drogi... jak piękny jesteś! — mówiła z uwielbieniem Adryanna. — Ach! twoje oczy... twoje czoło... twoja szyja... twoje usta... jakże je kocham!... Ileż razy wspomnienie twojej zachwycającej twarzy, twoich wdzięków... twojej gorącej miłości... obiekały mój rozum... ileż razy uczułam słabnącą moją odwagę... tej szczęśliwej chwili, w której mam być twoją... tak, twoją... całkiem twoją!... Widzisz, samo niebo chce, abyśmy oboje nawzajem do siebie należeli, i nic już nie będzie brakowało naszej zachwycającej rozkoszy... dziś bowiem rano kapłan świątobliwy, który pobłogosławił miał nasz związek, odebrał odemnie i w twem imieniu hojny dar, który uszczęśliwi na zawsze wielu biednych. Więc czegóż żałować masz, mój aniele? Nasze nieśmiertelne dusze wzniosą się w miłości do Stwórcy, który jest samą miłością.

— Adryanno...

— Dżalmo...

— — — — — — — — — — — — —

Spadające przeźroczysta i lekkie firanki okryły jak mgła śmiertelne ich łoże.

Spotkanie.

Adryanna i Dżalma zakończyli życie 30 Maja. Następująca scena działa się 31 tegoż miesiąca w willę dnia, przeznaczonego na ostateczne zwołanie spadkobierców Maryusza Rennepont.

Było około południa.

Pan d'Aigrigny, w krześle siedząc przy szklanych drzwiach, na ogród prowadzących, trzymał w ręku poranną gazetę i z pomiędzy nowin paryskich czytał, co następuje:

„Jedenasta godzina wieczorem. — Wypadek również haniebny jak tragiczny napełnił zgrozą całą okolicę przy ulicy Richelieu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tylko co wyszło z druku dz'ełko p. t.:

Z przeszłości Hoszczy na Wołyniu

opowiedział

WOŁYNIAK.

Cena kor. 1·50

za nadesłaniem przekazem Kor. 1·90 wysyła odwrotną pocztą franco

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski)

Telefon Nr. 708. 685g

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński** 1193 Krowoderska l. 42 (sklep).

Poszukiwane.

Poszukuje się młodego pomocnika do buchalteryi kupieckiej, z dobrem pismem, i gruntowną znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin". 1388

Do sprzedania.

Sklep korzenny, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Nowin". 1377

Do wynajęcia.

Dom murowany z urządzoną piekarnią jest do wynajęcia.— Wiadomość: Jędrzej Bortkowski, Stryszów, p. Wadowice. 1398

Uczeń do praktyki

potrzebny do cukierni

Adama Piaseckiego,

ul. Długa 12.

1095

Jabłka stołowe

wysyła za pobraniem 5 klg. 3 Kor

Zarząd dóbr w Chorągwicy p. Wieliczka. 1399

Tanie

MIĘSO

codziennie świeże, w paczkach 5 klg. za 5 Koron 20 hal. franco wysyła

Bergman, Rzezawa koło Bochni. 1391

Torty ozdobne

na Gwiazdkę od Koron 3·—

poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI,

15 Poselska 15

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

Telefon Nr 759 87

KOMPOTY

galarety, soki i inne przyprawy kuchenne wysyłam.

(Żądać cennika). Rysiakiewiczowa Nowy Sącz. 1370

Zamówienia na Święta

przyjmować będę tylko

do 18 Grudnia

Józef Siermontowski

fabryka wyrobów cukierniczych 1397

w KRAKOWIE, ul. Bracka.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Ulegając życzeniu P. T. Odbiorców naszych, zaprowadziliśmy wysyłkę

Mleka zdrowia

sporządzanego według metody prof. Miecznikowa

poczta w każdej ilości począwszy od 1 litra.

Środek działający znakomicie przeciw chorobom żołądka i kiszek; daje się przechowywać przez kilka dni w chłodnem miejscu.

Adres: **„Ferment"**, Kraków, ul. Podwale 5. 1376

NA RATY!

można dostać wszelkie towary w składzie bławatnym 1218

P. MERUKA & Ski

w Krakowie, Grodzka 51.

(naprzeciw kościoła św. Piotra).

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży

Maryi Teleszyńskiej

został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190

Hurtowny skład WIN

Perlberger i Schenker

Kraków, Grodzka 48. — Telefon 308.

Poleca: Wina węgierskie, francuskie, szampany, koniaki etc. Specyalność firmy:

„HYGEA PERLE"

wino czerwone z żelazem dla niedokrewnych. 1373

Mleczarnia Warszawska i RESTAURACYA

Adolfa GAUGUSCHA

w Krakowie, ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej

poleca

znakomite śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye. — Potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. „Kuchnia mięsna i jarska". W każdy piątek znakomicie przyrządzona ryba po żydowsku, zaś w każdą niedzielę już od 10-tej rano bardzo smaczne flaczki na sposób warszawski. Wina oraz piwo Okocimskie, Pilzneńskie i inne. 1259

Ceny najniższe.

2 Bilardy amer. firmy Seiferta najnowszej konstrukcyi. Dzienniki krajowe i zagr. Lokal otwarty od godz. 6 rano do 11 wieczór.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.

Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

CHROMOFOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001

Nowość! — Godne zwiedzenia!

Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła! Hygien. oczyszczanie szkieł!

1001 Wstęp 10 centów.

Zmiana lokalu.

982 Fabryka stor i żaluzyi

Władysława Pędziwiatra

została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wyśmienite Herbaty

rosyjskie, chińskie, cejlońskie w oryginalnem i własnem opakowaniu, ¼ funta Kor. 1·—, 1·20 i 1·60 przy 1 Kilu franco poleca Wielka palarnia kawy, Handel kolonialny

H. JURKIEWICZ, Kraków, ul. Szewska 22. 1340

Poleca

Salon dla Panów i Pań

oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.

Zygmunt Lamesdorf

957 Fryzyer

Kraków, ul. Sławkowska 11.

Płyty

Płyny

Przybory

Przyrządy

Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Lumiére, Jougla etc.

1394

Warszawski Skład przyborów fotograficznych

Szewska L. 2.

Telefon Nr. 828

Jedyna katolicka firma prowadzona fachowo w tym zakresie.

Cukiernia

Z. Majewskiego i Ski

Karmelicka 7

poleca **na ŚWIĘTA**

Torty i strucle puste i nadziewane,

Cukry marcypanowe na drzewko,

1384

Masę i mak tarty.

W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych strucli, tortów i ciast.

Za mąż wyjdzie 21-letnia córka właściciela dóbr, posiadająca 120.000 Mk. posagu. Oprócz tego parę set pań w ewidencyi. Dla każdego zgłaszającego się coś odpowiedniego. Panowie (chociażby bez majątku) zechcą się zgłosić do L. Schlesingera, Berlin 18. 1356

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

32

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Oryginalne francuskie

„Pathéfony",

które grają niezniszczalnym szafirem od kor. 45 i dwustronne płyty „Pathé" po kor. 4·50

do nabycia w zakładzie

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, Plac Maryacki 3/N.

Przerobienie gramofonu na Pathefon kor. 15·—.

Demonstruje i cenniki darmo. 1381

Woda i mydło

były u narodów kulturalnych przez kilka wieków niezbędnemi przy oczyszczaniu bielizny. Dziś jednak w wieku wynalazków i postępu nowoczesna chemia dostarcza nam udoskonalonych środków do prania bielizny. Takim jest wyrób swojski „**Sapon**" z marką ochronną „Koszulką". Sapon jest wprost idealny środek do prania bielizny, pod gwarancyą nie zawiera żadnych bieliźnie szkodliwych składników. Wszędzie do nabycia w paczkach po 40 hal. Złoty medal Lwów 1907. Chem. fabryka Czesława Nagórskiego w Starogardzie. (Pr. Stargard Bz. Danzig.)

Główne składy „Saponu" w Krakowie:

Rynek gł. Linia A.-B: pp. Reim i Sp. i M. Jawornicki.

Mały Rynek: pp. Wojciech Olszowski i J. Barberowski.

Pl. Szczepański: pp. Józef Litawski i Związ. handl. Kółek rol.

Ul. Szczepańska: Jan Nagel.

Ul. Sławkowska: Fr. Lenert i J. Link, droguerya.

Ul. Floryańska: Zd. Komorowski, droguerya.

Ul. Długa: J. Pułczyński i Wład. Czarnek.

Ul. Lubicz: J. Link, droguerya.

W Bochni: p. Jan Michnik, Droguerya.

Można dostać także we wszystkich niewymienionych tu sklepach w Krakowie, we Lwowie i na prowincyi. 1303

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2. maja 1903. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.

Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 264

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

PALARNIA KAWY

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gazów powietrza" po cenach najniższych.

KRAKÓW

M. JAWORNICKI.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje największy dom obuwia znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. kom.

w Krakowie, skład główny: Rynek 14

Kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie .	po K 4·50	Kalosze męskie „Slipery"	po K 5·20
Kalosze damskie	po K 2·80	Kalosze damskie „	po K 3·90
Kalosze dziecięce	po K 2·30	Kalosze dla panienek . .	po K 2·60

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabr. cenach. Zastępca L. Steigler.

1296

Kto potrzebuje

dla milusińskich LALKI ten znajdzie największy wybór po możliwie przystępnych cenach w firmie:

STEFAN PORĘBSKI, KRAKÓW

obecnie Rynek 32, Linia C-D.

1327 e).

Wydawca: Leszyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.